

JAPONIA: KTO KUPUJE DZIAŁKI WOKÓŁ BAZ WOJSKOWYCH?

Japończycy mają zastanawiać się nad faktem sprzedaży, co najmniej 80 działek zlokalizowanych przy ważnych instalacjach wojskowych inwestorom z zagranicy. Dokładniej ma chodzić o kapitał chiński i południowokoreański. Sprawa od razu przypomina analogiczną sytuację, którą zaobserwowali niejako na drugim końcu świata Finowie. Z tym, że w przypadku strony fińskiej w pobliżu strategicznych lokacji swoje działki kupowali rosyjscy obywatele.

Władze w Tokio mają cały czas zastanawiać się nad uregulowaniami prawnymi, potencjalnie ograniczającymi możliwość kupowania przez obce firmy działek w pobliżu kluczowych instalacji wojskowych ulokowanych w tym kraju. Dotyczy to zarówno obiektów własnych wojsk, ale także amerykańskich baz. Co więcej, w tle rodzą się pytania odnośnie podobnych zasad w zakresie energetyki jądrowej w tym państwie.

Pochodną może być chociażby zwiększenie transparentności w sferze powodów zakupu przez obce firmy konkretnych, położonych obok infrastruktury wojskowej działek. Ma to być pochodna zauważenia tendencji wzrostowej w ciągu ostatnich dziesięciu lat, oczywiście w przypadku wykupu ziemi przez firmy z kapitałem chińskim czy też południowokoreańskim. Dziś mowa jest o zaobserwowaniu co najmniej 80 takich przypadków. Co ciekawe, wszelkie zmiany w prawie mogą być dość problematyczne. Albowiem, jak zauważono w „Nikkei” w ramach WTO obowiązują zasady wzywające do niedyskryminowania obcokrajowców względem nabywania ziemi. Zaś odstępstwa, bazujące na kwestiach bezpieczeństwa narodowego, mają być dopuszczone tylko w przypadku państw, które wcześniej należały na utrzymanie takiej możliwości dla siebie. Japonia nie optowała, aby znaleźć się w gronie takich państw i teraz ograniczenia prawne, o których mowa w kontekście 2021 r., będą wymagały nie tylko działań w sferze własnej legislatywy, ale również ważnych rozmów z innymi partnerami z WTO.



Reklama

Jak podkreślają sami Japończycy, cytowani przez „South China Morning Post” monitoring tego rodzaju aktywności rozpoczął się już po cichu siedem lat temu. Jednak w przeciągu ostatnich lat doszło do zaobserwowania tendencji wzrostowej w tym zakresie. Co więcej, zauważa się, że w takich zakupach w strategicznych dla obronności miejscach może nie być przypadku. Podaje się przy tym przykład, gdzie 2,4 hektara ziemi na wyspie Taketomi mogło w 2016 r. trafić pod kontrolę chińskiej korporacji. Jednakże, w ostatnim momencie władze miasta zablokowały transakcję. Byłoby to bowiem przejęcie ziemi w wysuniętym najbardziej na południe obszarze archipelagu okinawskiego. Oczywiście w zaledwie 170 km w pobliżu spornych wysp Senkaku. Jednakże, już ponad 8 hektarów ziemi koło bazy sił powietrznych w Chitose na Hokkaido ostatecznie trafiło do chińskiego podmiotu. Generalnie to właśnie na Hokkaido, wzdłuż wybrzeża Pacyfiku ma dochodzić do największych chińskich lub

powiązanych z kapitałem chińskim inwestycji w ziemię. Zauważa się chociażby zakupy w rejonach miast Tomakomai i Kushiro, gdzie są ulokowane obiekty infrastruktury portowej. Co więcej, przykładowo w Kushiro istnieje ma chińska fabryka z własnym lądowiskiem dla helikopterów.

Czytaj też: [Japonia: wojska USA pomogą w przypadku konfliktu wokół wysp Senkaku?](#)

Co ciekawe, mowa jest nie tylko o samych firmach z Chin, ale również kapitale południowokoreańskim. W tym wymiarze, „South China Morning Post”, wymienia zakup działek położonych niedaleko obiektu radaru morskiego Japońskich Sił Samoobrony na wyspach Cuszima. Wszystko również strategicznie położone w pobliżu Półwyspu Koreańskiego. Generalnie problem z obcymi inwestycjami jest taki, że wielokrotnie firmy deweloperskie, kupujące ziemię są powiązane łańcuchem zależności z innymi zagranicznymi podmiotami. Stąd na pierwszy rzut oka trudno jest ustalić za kogo pieniądze jest kupowana konkretna działka. Problemem jest jednocześnie ustalenie celu zakupu.

Zauważa się bowiem, że przykładowo w pobliżu radaru Japońskich Sił Samoobrony na obrzeżach Wakkanai pojawiła się zagraniczna firma, oficjalnie chcąc tworzyć elektrownię wiatrową. Jednakże, od 2016 r. żadna z turbin wiatrowych nie została zbudowana, zaś ziemia jest w dyspozycji zagranicznego podmiotu. Pikanterii dodaje, że instalacje w Wakkanai to element SIGINT-u japońskiego na kierunku rosyjskim. Trzeba również dostrzec, że inne elektrownie słoneczne i na biomasę prowadzone przez chińskie firmy pojawiły się w ostatnich latach w Kushiro i Shiranuka. W obu przypadkach trudne jest ustalenie czy są one dochodowe i czy motywem przewodnim ich działania są właśnie interesy stricte biznesowe.

Czytaj też: [Pranie pieniędzy czy handel strategicznymi terenami? Sprzedaż fińskiej ziemi z Rosją w tle](#)

Japonia jest kolejnym państwem, które zastanawia się wprost nad potrzebą bliższego przyjrzenia się zagranicznym zakupom działek w pobliżu strategicznych dla bezpieczeństwa państwa instalacji (wojskowych, wywiadowczych, ale również cywilnej infrastruktury). Przypomnieć należy, że już na przełomie 2016 i 2017 r. przez Finlandię przeszła podobna debata, odnosząca się do rosyjskich zakupów lub poprzez użycie rosyjskiego kapitału. Wówczas na jaw wyszło, że tamtejsza służba specjalna SUPO mówiła o zagrożeniu, że zakupione działki mogą posłużyć w sytuacji kryzysowej do blokowania sieci transportowej w kraju.

Szczególne znaczenie miały zyskać pytania o zakupy działek nie bazujące na typowej analizie biznesowej. Dotyczyło to miejsc na wybrzeżu, linii granicznej, ale również obszarów w pobliżu lotnisk i podobnej infrastruktury. W tym czasie, w Finlandii cała kwestia miała trafić do agendy działania tamtejszego resortu obrony. Najgłośniejsza była przy tym sprawa zakupu ziemi w pobliżu Turku, gdzie miano zbudować do tego lądowisko dla helikopterów, nabrzeże czy też systemy obserwacji.

Czytaj też: [Szwecja i Finlandia - współpraca materiałowa na rzecz obronności](#)

Wybrane przykłady z Japonii oraz z Finlandii nie powinny być w żadnym razie traktowane w sposób jednostkowy, jako swoiste ciekawostki ze świata. Należy bowiem zauważyć, że współczesne bazy wojskowe, instalacje SIGINT czy też inne obiekty kluczowe dla bezpieczeństwa i obronności (na czele z infrastrukturą krytyczną) nie znajdują się w próżni. Dlatego tak ważne jest obserwowanie ruchów w

zakresie zakupu działek znajdujących się w ich bezpośredniej bliskości. Szczególnie, jeśli trudne jest do ustalenia czy dany zakup jest osadzony na działaniach stricte biznesowych oraz przede wszystkim, kto faktycznie jest właścicielem.

Mówiąc wprost - ziemia jest nadal ważna dla obronności kraju, nawet jeśli jesteśmy skoncentrowani na pokoju i jednowymiarowej wizji postrzegania biznesu. Osłona kontrwywiadowcza instalacji nie powinna tym samym schodzić na drugie miejsce, szczególnie, gdy widzimy rosnącą aktywność obcego lub obcych państw względem własnego państwa, ale również, gdy rozwijane są własne zasoby lub we współpracy z sojusznikami. Takie wątpliwości, jakie pojawiają się w Japonii czy Finlandii, nie mogą być w żadnym razie przestrzenią tabu.